

Joanna Korzeniewska-Berczyńska

O polskim postrzeganiu współczesnych Rosjan oraz ich świata : z problematyki "publicystycznego stereotypu krajów sąsiednich"

Acta Polono-Ruthenica 4, 225-233

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

IV. KONTAKTY KULTUROWE

Joanna Korzeniewska-Berczyńska
Olsztyn

O POLSKIM POSTRZEGANIU WSPÓLCZESNYCH ROSJAN ORAZ ICH ŚWIATA. Z PROBLEMATYKI „PUBLICYSTYCZNEGO STEREOTYPU KRAJÓW SĄSIEDNICH”

- Czy mógłbyś mi powiedzieć, którędy stąd wyjść?
- Zależy to w dużym stopniu od tego, dokąd chcesz pójść - powiedział Kot.
- Wszystko mi jedno dokąd - powiedziała Alicja.
- Więc nie ma znaczenia, w którą stronę pójdziesz

- powiedział Kot.
Lewis Carroll

Fragment dialogu Alicji i Kota jest niezmiernie przydatny do wyrażenia pewnych właściwości rosyjskiego makroświata *hic et nunc*. W przytoczonych słowach dźwięczą nutki niezwykłości i tajemniczości, chaosu i zagubienia w poszukiwaniu właściwej „strony”. Zatem nie dziwi zainteresowanie owym światem wielu myślicieli, w tym oczywiście antropologów.

W niniejszym tekście chcę się skoncentrować na polskich interpretacjach tej ulegającej intensywnym metamorfozom rzeczywistości, wyrażanych za pośrednictwem publicystyki z lat 1987-1998.

Obserwowana wielość poglądów jest także efektem odreagowań; w ciągu poprzednich kilkudziesięciu lat zadekretowanej przyjaźni było bardzo niewiele możliwości formułowania osobistych ocen i sądów. Za-

tem okres sowiecki w naszych sąsiedzkich stosunkach jeszcze pogłębił historycznie ukształtowane negatywne stereotypy Rosjan i Rosji, w każdym razie na płaszczyźnie oficjalnych kontaktów¹, tajemnicą poliszynela jest bowiem to, jakie skutki powoduje miłość wymuszona.²

Pierestrojka stopniowo znosi wszelkie tabu na słowo, a w polskiej prasie obserwujemy dużą dowolność intepretacyjną odnośnie do wydarzeń radzieckiej epoki „burzy i nacisku”, a następnie - pełnego zagadek, niedomówień, niepojętości okresu postsowieckiego.

W tej publicystyce możemy wyodrębnić wiele wątków, które wskazują zresztą zarówno na horyzonty myślowe autorów, jak i na poziom ich wiedzy „rusycystycznej”, a także zaangażowania. W wąskich ramach artykułu mogę zaprezentować tylko wybrane. Pragnę podkreślić, że w analizowanym materiale znajdujemy wiele sądów, które można rozważać w kategoriach pewnych nawyków myślowych: „Popularne stereotypy o narodach sąsiednich są wszędzie takie same. Mieszkańcy żadnego kraju nie uważają, że ich sąsiedzi są równie dobrzy, jak oni”.³ Dlatego też nie zaskakuje fakt, że rosyjski paradygmat socjopolityczny jest częstokroć oceniany przez pryzmat zadomowionych *cliché* i negatywnych stereotypów. Warto jednakże z satysfakcją odnotować, że nie są to jedyne „drogi poznania”.

Polskie widzenie tych zjawisk przypomina wirujący kalejdoskop, gdzie trudno nadażyć za tempem zmieniających się przedziwnych obrazków-układów. Postrzeganiu pierestrojki towarzyszy jednak ostrożność ocen, a niezależnie od tego - zdumienie graniczące z szokiem. „Przyspieszenie”, „głasność”, „nowe myślenie” (a co począć ze „starym”? - J. K.-B.) tworzą ramy polskiej przyczajonej zadumy, ale i pierwszych

¹ Zob. m.in.: F. Sielicki, *Postrzeganie „duszy rosyjskiej” przez Polaków*, [w:] *Słowianie wschodni. Duchowość, mentalność, kultura*, Kraków 1997, s. 227-232; A. Kępiński, *Geneza i funkcjonowanie negatywnego stereotypu Rosji i Rosjanina*, [w:] *Narody i stereotypy*. Kraków, Międzynarodowe Centrum Kultury 1995, s. 153-157; *Polska i Rosja. Czas przewartościowań*, pod red. S. Bielenia, Warszawa, Centrum Badań Wschodnich 1995.

² Na temat konsekwencji zakłamania w życiu ludzkim zob. J. Gajda, *Wychowywać do prawdy*, Lublin 1995, passim.

³ A. Mestan, *Czeski stereotyp Czechów a czeski stereotyp Polaków*, [w:] *Narody i stereotypy*, s. 38

przewartościowań, co w sumie określiłabym nieco umownie (wątek ten jest kontynuowany i dzisiaj) jako **zapóżycone pierestrojkowe refleksje wraz ze skąpym i wyczekującym komentarzem**. Zatem publikuje się przedruki z awangardowej (sic!) prasy radzieckiej, zwłaszcza z czasopisma „Огонёк” dotyczące wszystkich sfer życia materialnego i duchowego, a ponadto własne, chociaż początkowo oszczędne, komentarze. Typowym przykładem są rozważania wokół kultowego filmu Abuładze „Pokuta”. Ostrożnie interpretując, a raczej odtwarzając jego liczne jakże niebanalne i rewelacyjnie odważne wątki, A. Zięba konkluduje: „To coś więcej niż studium na tematy «tu i teraz», a całość jest ożywym powiewem wiosny tą jesienną porą” (P.Tyg., 15 XI 87). Lapidarnie określa się powody sukcesów następnego kultowego filmu, a mianowicie „Tak dal’še žit’ nievozmožno” Goworuchina: „Rosja przyjrzała się sobie i zobaczyła siebie” (L. Bójko, G.W., 30 VI 90).

Na łamach polskiej prasy publikowane są liczne wywiady z wybitnymi przedstawicielami kultury rosyjskiej lub też teksty autorskie. Są to rozmowy z takimi indywidualnościami jak Sołżenicyn, Sacharow, Maksimow, Brodski, Wojnowicz, Kowalow, Jakunin. Niemniej można odnieść wrażenie, że jednym z kryteriów doboru rozmówców są negatywne, szalenie krytyczne oceny wszystkiego, co składa się na paradygmat sowiecki, dotyczy to również moralnej kondycji Cerkwi. W „Gazecie Wyborczej” z 20 czerwca 94 roku znajdujemy list otwarty do patriarchy Aleksija II. Autor, duchowny G. Jakunin uległ podwójnym represjom, ponieważ i władze Cerkwi „uhonorowały” go w specyficzny a dotkliwy sposób, z powodów politycznych pozbawiając święceń. Jakunin mówi o jej kolaboracji i serwilizmie w czasach sowieckich i konkluduje: „Cerkiew dzisiaj nie może pomóc w przewyciężaniu chaosu moralnego [...]. Cerkiew nie zmienia się prawie wcale, a wewnątrz niej coraz bardziej umacniają się siły profaszystowskie, prokomunistyczne, czarnosecinne”. Zatem zarliwa wiara w ozdrowieńcze moce Cerkwi tak charakterystyczna w latach osiemdziesiątych, zanika.

W tym kontekście nasuwa się skojarzenie z pewnym ewangelicznym przesłaniem, zapomnianym nie tylko „tu i teraz”: „Niech mowa wasza będzie «tak - tak», «nie - nie»”. Niezgodność słów i czynów niweczy bowiem zawsze zaufanie społeczne. Potencjał kognitywny zawarty w tego typu tekstach uświadamia polskiemu czytelnikowi fakt, że wirus demoralizacji poraził niestety wszystkie sfery życia społecznego w ZSRR.

Konsekwentnie i z niejakim upodobaniem upowszechniane są w polskiej prasie pesymistyczne wizje Solżenicyna wraz z jego „nowoutopijnymi” pomysłami. Mam na myśli chociażby publicystyczny traktat *Kak nam obustroit' Rossiju?* (G.W., 28 X 90).

Polscy publicyści skwapliwie prezentują „rosyjski masowy odbiór” poczynań nowych rosyjskich bohaterów, władców kapitału: Gajdara, Czubajsa, Jakubowskiego, Bierzowskiego i in. Obszerne cytaty z prasy rosyjskiej służą informacji o poziomie etycznym tych ludzi sukcesu. Nie dysponując argumentami, które mogłyby przybliżyć, a może i uzupełnić ten obraz, polski czytelnik staje się właścicielem jeszcze jednego stereotypu: Rosjanie nie dowierzają także demokratycznej władzy, a tym bardziej władzy kapitału oraz cierpią z powodu „czarnej zawiści” w stosunku do przedstawicieli złowieszczego (w masowym odbiorze) rynku.

Ten ponury pejzaż z rzadka rozjaśniają bardziej beztroskie nastroje. Mam na myśli świat anegdot pt. *Rosja śmieje się z „nowych Rosjan”*, którzy „mają potencjał umysłowy i wiedzę o świecie odwrotnie proporcjonalną do stanu swojego konta”. I jeszcze jedno niebanalne spostrzeżenie: „Tradycja prawosławno-komunistyczna, w której tkwi rosyjska podświadomość, każe gardzić dobrami doczesnymi, śmiać się jeśli nie z pieniędzy, to przynajmniej z ich bezczelnych posiadaczy” (A. Żebrowska, Pol., 5 IV 97).

Komizm jest niejako podwójnym znakiem-symbolem dla polskiego czytelnika. Szukając odpowiedzi na słynne gogolowskie pytanie: „Z czego się śmiejecie?” - dowiadujemy się, że Rosjanie śmieją się „obronnie” także z różnorodnych a dokuczliwych absurdów współtworzących ich egzystencję.

Bogatym źródłem wiedzy o realiach współczesnego życia w Rosji są teksty dotyczące współczesnej architektury (gusta!), funkcjonowania handlu, wzrastających cen oraz malejącego jakoby chamstwa. Chciałabym zwrócić uwagę chociażby na reportaż *Podziemne carstwo* zawierający obiektywną, jak się wydaje, relację z życia metra moskiewskiego. Są tutaj szczegóły historyczne, architektoniczne, ale i dotyczące dzisiejszych lokatorów podziemia, niezliczonej rzeszy nędzarzy stanowiących kompromitującą wizytówkę nowych, bezwzględnych dla człowieka czasów czy to w Rosji, czy to w Polsce i jeszcze gdzie indziej. Nośna poznawczo jest konkluzja reportażu: „Historia kraju odbija się w architekturze podziemia jak w lustrze: lata triumfu stalinizmu, chruszczowowskiej osz-

czędności, epoka breżniewowskiej stabilizacji, pierestrojka. Marmury, żebracy. A muzyka gra....” (A. Żebrowska, Pol., 1 III 97).

Sumując „wątek przekładowy” trzeba powiedzieć, że paleta barw, którymi operują publicyści, jest uboga: czerwień jako kolor pogardy oraz czerń i biel współtworzące wizję nowej manichejskiej rzeczywistości. Odbieramy obraz Rosji rozpolitykowanej, miotającej rytualne przekleństwa na „komunę”, gorączkowo poszukującej tych właściwych drogowskazów. Pozbyła się ona podobno balastu sowieckiej przeszłości (czy to jest możliwe, zwłaszcza w tak krótkim czasie?), i weszła na drogę prowadzącą w niewiadomym i nieznanym kierunku. „Rozumem Rosji nie ogarniesz”, ale przecież nie sposób abstrahować od jej istnienia oraz nie zauważać (jak to niektórzy próbują), że nie przestała sąsiedować z nami.

Dlatego też chciałabym zwrócić uwagę na **poglądy stricte autorskie dotyczące rosyjskiej współczesności**. Na wstępie warto przypomnieć prorocze słowa nieodżałowanego L. Bójki: „Sprawa kształtowania się demokracji jest w toku i daj Boże, żeby się ten poród odbył bez krwi. Wszystko w imię świetlanej przyszłości. A terażniejszość?” (G.W., 30 IX 90). Pochłonięci własnymi problemami Rosjanie stopniowo rezygnują z „idei uszczęśliwiania innych”, w imię czego gotowi byli jeszcze niedawno „ponosić wszelkie ofiary, ale też uważali, że z tego tytułu inne narody mają wobec Rosji zobowiązania” (L. Bójko, G.W., 30 IX 90). Zatem przynajmniej na razie idee mesjanistyczne odesłano do lamusa, a Rosjanie są pochłonięci trudnym urządzaniem własnego świata, poszukiwaniem tożsamości oraz odkłamywaniem cywilizacji całkowicie im obcych a nęcących egzotyką.

Obecnie „demokracja” i „reformy” należą do kluczowych konceptów kultury rosyjskiej. Nie bez powodu we współczesnej ruszczyźnie funkcjonują nacechowane emocjonalnie frazeologizmy „rosyjska demokracja, rosyjskie reformy, rosyjski rynek: Dzisiaj w Rosji [...] pojęcie «demokracja» bywa używane często jako wyzwisko. Wcale nie łagodniejsze niż «faszysta», «nacjonalista» [...]. Słowa «demokracja», «reformy» działają na tzw. masowego Rosjanina jak płachta na byka” (B. Porowski, K. Sikorski, S.E., 19 XII 95). I jako uzupełnienie wiedzy o chaosie pojęciowym: „Tak to już bywało w Rosji, w jej dziejach, że tradycjonalistyczny projekt ustrojowy wynikał z rewolucyjnego gniewu bardziej niż z demokratycznych procedur a wprowadzony w życie odtwarzał kontury starego ustroju” (W. Bartczak, G.W., 19 XII 98). Natomiast Sołżenicyn

demaskuje „orłów nowej demokracji, które niekiedy przyfrunęły prosto z gazety «Правда» czy KC i z wczorajszych politruków stali się radykalnymi demokratami”. Bartczak komentuje te sytuacje odwołując się do pewnej niezwykle ekspresywnej metafory: „Te przepoczwarczenia budzą nieufność, nasuwają obraz tradycyjnego [...] rosyjskiego sporu, o którym mówi historyk, J. Kucharzewski: «wieczorem pijackie wolnomysłieleckie porywy i liberalne deklaracje, rano, po otrzeźwieniu, kajanie się na policji i denuncjowanie współbiesiadników»”.

Rodzi się pytanie, w jakim stopniu percepcja wymienionych konceptów stanowi odzwierciedlenie autostereotypów, a jak dalece jest odbiciem „niedemokratycznej demokracji” i „reform rynkowych bez reform”, o których w konwencji ironicznej, ale bez nadmiernej złośliwości mówi M. Ogórek: „Perspektywy dla reform nie są najgorsze. Ponieważ prywatyzacja niczym się nie różni od nacjonalizacji, więc będzie z pewnością postępować. Utrwali się najpewniej istniejąca forma własności, wszyscy będą mieli tyle, ile dostaną od państwa, a państwo nie będzie miało nic, bo cała jego własność pozostawać będzie w rękach prywatnych” (G.W., 8 II 92). Nietrudno zauważyć, że te słowa okazały się prorocze.

Sytuację w Rosji analizuje się częstokroć poprzez zainteresowanie poglądami wybitnych indywidualności. Otóż polski czytelnik może się na przykład dowiedzieć o poglądach proroka-Sołżenicyna, który „zdaje się ulegać odwiecznej pokusie rosyjskiego nacjonalizmu, który biedy Rosji przedstawia jako wynik zewnętrznego spisku bądź to internacjonalistycznych bolszewików, bądź nie mniej internacjonalistycznych prywatyzatorów [czytaj - Żydów - J. K.-B.]. Spisek służy panowaniu światowemu «wiadomych sił». Pozwala to postrzegać zarówno sowietyzm, jak i antysowietyzm jako przejawy rusofobii: «Zachodowi potrzebna jest zacofana Rosja»”⁴ (W. Bartczak, G.W., 19 XII 98).

W analizowanym materiale odnajdujemy **próby ocen mentalności zbiorowej Rosjan**, którzy znaleźli się w absolutnie nowej sytuacji politycznej i ekonomicznej. Pozbawieni może błędnych, ale swojskich ideałów, nie wiedzą, co zrobić z wolnością, a wielu z nich woli porządek

⁴ Warto przypomnieć, że stereotyp wroga jest niezwykle żywotny nie tylko w Rosji, i nie tylko w Polsce. Obwinianie „obcych” o przeróżne grzechy jest przejawem stereotypizacji w postrzeganiu świata, ale i psychologicznie motywowanej tendencji do widzenia przyczyn niedoskonałości własnego świata w działaniu tajemnych wrogich sił.

od wolności - mentalny rosyjski stereotyp zbawczych funkcji „silnej ręki”⁵ (P. Baraniecki, P. Tyg., 12 VI 96).

Trafna jest również obrazowa ocena psychologicznych skutków siedemdziesięcioletniej izolacji jako „mentalności obłąkanego miasta” (Z. Kałużyński). Wyjście ze stanu obłąkania jest operacją niezmiernie trudną, stąd też jego „puenta bez puenty” świadcząca o niezaspokojonej ciekawości poznawczej: „Jak Rosjanie dzisiaj odczuwają swój los?” (Pol., 29 VI 96).

Z niejakim upodobaniem rozwijany jest w polskiej publicystyce wątek rosyjskiej „mentalności niewolnika” ugruntowanej przez władzę sowiecką, co wydaje się znacznym uproszczeniem, chociaż takie oceny mieszczą się w granicach tzw. europejskich idei, którymi się bezkrytycznie zachwycałyśmy. Kreują one przestrzeń życiową dla silnych i zdrowych, a w takim widzeniu rzeczy zawarta jest pogarda dla tych, którzy są „nieadekwatni” wobec drapieżności „nowego wspaniałego świata”.

Z pewnym zadumaniem, ale bez podziwu mówi się o „magicznej wytrzymałości, którą eksploatuje bezgranicznie władza” (St. Ciosek, P. Tyg., 1 IV 98). Jej przeciwieństwem jest „agresywna mentalność faszystowska, a najwięcej zwolenników faszyzmu jest wśród ludzi młodych” (M. Ikonowicz, *Czarne koszuły*, P. Tyg., 2 XII 98). Zgodnie z przytaczanymi świadectwami z prasy rosyjskiej, władze nie reagują nawet wtedy, gdy nawiedzeni „patrioci” - jak siebie nazywają - ponawiają gromkie apele, ażeby „ostatecznie skończyć z Żydami, którzy «pustoszą nasz kraj»”. W tym kontekście znajdujemy jeszcze bulwersujące stwierdzenie A. Jakowlewa: „Nasz faszyzm - to połączenie hitleryzmu ze słowianofilską paranoją” (K. Szelestowska, P. Tyg., 2 XII 98). Powołany oficjalnie do życia stereotyp antysemityzmu kreowany jest dzisiaj przez pewne elity na panaceum likwidujące permanentne stany zapalne w rosyjskim (zresztą - nie tylko rosyjskim) organizmie społecznym.

Człowiek jest tak skonstruowany, że niezbędna mu jest nadzieja na „świetlaną przyszłość”. Zapewnia ona równowagę psychiczną i chociażby dlatego nie ustępuje z reguły pod naporem dotkliwie raniących faktów.

⁵ Rozważania dotyczące konceptu „wolność” w rosyjskiej mentalności zob.: J. Kozieniewska-Berczyńska, *Нужна ли человеческая свобода? О мире ценностей А. Меня и Я. Тишнера. Аналитически-сопоставительные размышления*, [w:] *Віе-лоруска-рускае-пол'скае супастаўліал'нае мавазнаўства і літаратурнаўства*, Vicebsk 1997, s. 247-251.

Tutaj warto zaprezentować dwie opinie: „Ludzie chcieli zmian, lecz cena okazała się dla wielu z nich za wysoka. Zatem odwołują się w swoich politycznych sympatiach do idei i haseł, które znają z przeszłości. I których wcale się nie brzydzą” (T. Baraniecki, P. Tyg., 12 VI 96); „Społeczeństwo rosyjskie nie było pod żadnym względem przygotowane do gwałtownych zmian prorynkowych. Ponadto mit rynku nałożył się na wątplą tradycję przedsiębiorczości oraz mentalność kolektywistyczną” (W. Bartczak, G.W., 19 XII 98). Cytowane opinie dobrze oddają klimat społeczny, jaki towarzyszył „rynkowemu trzęsieniu ziemi”.

Proroctwo okazały się słowa L. Bójki wypowiedziane wiele lat temu: „Główny problem Związku Radzieckiego to problem władzy. Tylko jej umocnienie i umocnienie państwa jako całości może uchronić kraj przed anarchią gospodarczą i wszelką inną”⁶ (G.W., 21 I 91).

Zatem, dokąd zmierza Rosja ze swoim brzemieniem ponad siły? W analizowanym materiale znajdujemy ambitne próby zbliżeń do, jakże trudnej, odpowiedzi. Jako klamrę spinającą refleksje na ten temat proponuję dwie wypowiedzi, które zawierają absolutnie aktualne treści: „Całe mocarstwo wydaje się być w takim stanie, że najlepiej byłoby je wyłączyć na jakiś czas z aktywnego życia, położyć do łóżka, zaaplikować krople, podłączyć do monitorów, zgromadzić konsylium najwybitniejszych specjalistów. Świat jest jednak za biedny na to, by zrobić zrzutkę na kropłówkę dla ZSRR. I gdzie znaleźć takie łóżko?” (L. Bójko, G.W., 12 I 91); „Rosja szuka sama siebie, jest w fazie udreń i poszukiwań tożsamości. Ani forma carska, ani sowiecka nie odpowiada obecnej epoce. Rosja może być albo demokracją, albo imperium, ale nie może być jednym i drugim równocześnie. A właśnie coś takiego Rosja stara się wynaleźć” (L. Unger, G.W., 19 IV 94).

Dzisiaj człowiek uporał się z oceną komunistycznej przeszłości uosobianej głównie przez ZSRR. Niemniej okazuje się, że nie tylko odżywają stare, lecz i rodzą się nowe biesy. Zatem łatwiejsze, bo nie wymagające wysiłku intelektualnego, ale jakże nieefektywne jest powielanie *cliché*.

⁶ Rozważania dotyczące konceptu „władza” w ijskim paradygmacie socjalnym zob. J. Korzeniewska-Berczyńska, *О феноменологии российской власти глазами иноязычного читателя. Из опыта антропологического анализа публицистики*. [w:] *Когнитивная лингвистика конца XX века. Материалы Международной конференции*, Минск 7-9 X 1997, s. 47-51.

Może warto zaproponować inną, tę trudniejszą drogę, którą wytyczają autorzy obdarzeni szerokimi horyzontami myślowymi i w ten sposób przeciwstawiający się zgubnym skutkom sarmatyzmu w naszej mentalności narodowej.⁷ Na przykład A. Szczypiorski przypomina: „To Sowiety były siłą sprawczą integracji Europy. Kiedy Sowiety przestały istnieć, doszły do głosu stare egoizmy. [...] Nie ma zagrożenia... i nagle - jedność nie jest tak nieodzowna jak wczoraj. Ludzie uważają, że integracja jest równoznaczna z unifikacją, a unifikacja jest obca naturze człowieka” (A. Szczypiorski, G.W., 24 XII 94). I jeszcze spojrzenie innego wybitnego filozofa, A. Walickiego: „Czaadajew twierdził, że Rosja istnieje po to, aby dać światu wielką ideę. A więc dali tę ideę, i to jest ich legitymacja. Zachód powinien być im wdzięczny, bo ocalili świat przed komunizmem. Bo idea komunistyczna była ideą uniwersalną, która gdzieś musiała się zrealizować, a Rosjanie wzięli ją na swoje barki. **Swoje wycierpieli i własnymi siłami odrzucili**” (podkr. - J. K.-B.).

Sumując chciałabym przypomnieć, że stereotypy są wygodnym, ale dość prymitywnym narzędziem poznania. Można je jednak traktować jako niezastąpione źródło do wstępnej oceny danego zjawiska i więcej - sposobu zaintrygowania niezwykłością, co dopinguje do poszukiwań bardziej obiektywnych ocen.

Polskie teksty publicystyczne dotyczące „rossików” są różnorodne i chaotyczne, twórcze i odtwórcze, poszukujące i powielające obiegowe opinie. Niemniej wydaje się, że w polskiej mentalności zbiorowej przeważa obecnie właściwy „wolnościowym nuworyszom” pobłażliwy triumfalizm, który sprzyja kreowaniu złośliwych, często nieobiektywnych opinii o Rosji - Rosjanach.⁸ Może warto jednak posłuchać głosów rozsądku, umiaru, które próbują przebić się przez mur negatywnych stereotypów?

⁷ Cechy składające się na sarmatyzm to przede wszystkim: mania wielkości, egocentryzm, ksenofobia, nietolerancja, faryzeizm, obskurantyzm i zarozumiałstwo. Szczegółowo zob. A. Wasilewski, *Oszolomstwo i realizm*, Warszawa 1995.

⁸ Chcę podkreślić, że gromadząc materiał źródłowy nie uwzględniłam ani „zółtej”, ani też prawicowej prasy (strefa zasiedlona przez „prawdziwych Polaków”). Kreuje ona zupełnie inny obraz rzeczywistości zrodzony przez genetyczną wrogość, oślepiającą pogardę itp.